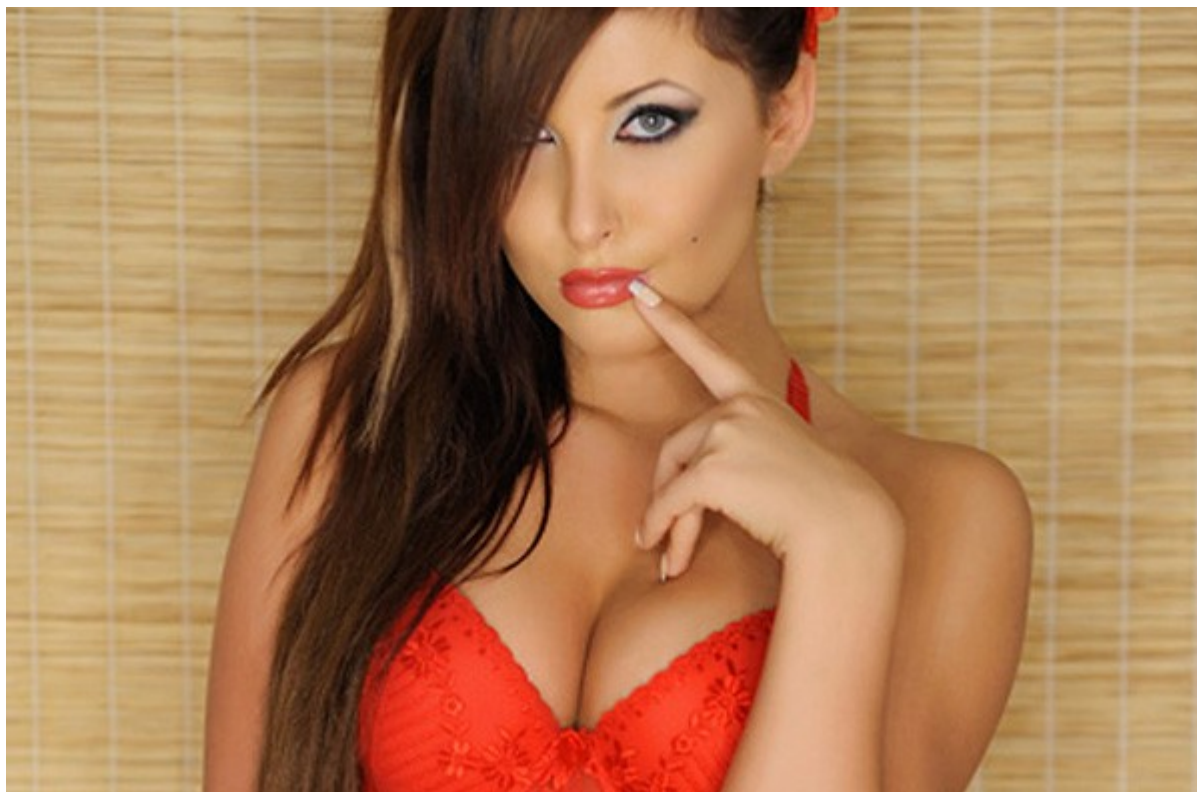


Oddaj kasę za biust!

data aktualizacji: 2012.11.21 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Przed sądem w Łowiczu ruszył szczególny proces. Policjant drogówki żąda od pięknej skierniewiczanki, swojej byłej dziewczyny, zwrotu pieniędzy, które wyłożył na zabieg powiększenia jej biustu.

Wybierał kształt i rozmiar. Kazał przymierzać wkładki. Dotykał. Nie mógł się zdecydować. Lekarz miał nie wytrzymać: - To pan poddaje się operacji czy narzeczona?!

Tuż przed maturą, w tajemnicy przed rodzicami osiemnastoletnia Patrycja Pająk przeszła operację powiększenia biustu. Dziś były narzeczony - policjant łowickiej drogówki, który miał zasponsorować zabieg, żąda zwrotu pieniędzy.

- Pokazywał mi zdjęcia swojej byłej dziewczyny. Mówił, że lubi duże piersi, wyśmiewał moje. Kochałam go, poddałam się operacji - opowiada Patrycja.

Gdy się rozstali Łukasz M. zażądał zwrotu pieniędzy za zabieg. Pozwał skierniewiczanekę przed sąd. Chce, by była partnerka oddała pieniądze m.in. za przedłużenie włosów, kurs jaki jej zasponsorował (projektowanie odzieży), świąteczne prezenty dla jej rodziców oraz zakupy - spożywcze w Tesco czy odzieżowe w ciuchlandzie. Wiele innych dóbr już udało mu się dziewczynie odebrać - pierścioneł zaręczynowy, pluszowe miśki i poduszeczki, których wydania zażądał od rodziców dziewczyny. Sytuacja wydaje się tak długo zabawna, dopóki nie spojrzeć w pozew. Mężczyzna chce by była narzeczona zwróciła mu łącznie ponad 18 tys. złotych. W aktach sprawy znajdują się wyciągi z konta policjanta. Pozakreślał na nich wydatki, które poniósł na partnerkę. Chce m.in. by była partnerka

zwróciła mu pieniądze za operację powiększenia biustu. Zabieg, któremu kobieta miała się poddać na prośbę i w wyniku nalegań narzeczonego. On sam w warszawskiej klinice miał dobierać kształt i rozmiar silikonowych wkładek dla skierniewickiego Kwiatu Elegancji.

Poznali się tuż po jej osiemnastce. Nigdy nie była grzeczną nastolatką. Jej zdjęć w wirtualnej przestrzeni jest mnóstwo, oglądają je mężczyźni w różnym wieku. Patrycja podobała się mężczyznom. Wysoka, zgrabna - atrakcyjna. Dziś partnerka tego, który chciał Pudzianowskiemu urwać głowę (Christosa Piliafasa). Pracowała w modelingu - pozowała m.in. do aktów, tańczyła w zespołach, brała udział w nagraniach do teledysków. Kończyła jedną ze skierniewickich szkół średnich, kierunek dziennikarstwo. Jak mówi - to co ją cieszyło, co chciała robić to praca w charakterze modelki. Nie było przeszkód.

Łukasz był starszy. Miał 26 lat, pracował w policji. Pomieszkiwał w Skierniewicach u swojej dziewczyny, później narzeczonej. O pierścionku zaręczynowym, który wręczył Patrycji w święta wielkanocne 2011 roku wśród ich znajomych było głośno. Wart 6 tysięcy złotych, opisywany był na stronach internetowych... Tyle, że - jak twierdzi Patrycja - zaręczyny w ich związku zmieniły wiele. Łukasz stał się zaborczy. Gdy tańczyła na scenie z zespołem, ściągnął ją w trakcie występu, krzyczał. Później zaczął zabraniać pozowania do zdjęć. Zawarli umowę - ona miała ograniczyć aktywność modelki, on pomagać. W Nowy Rok pokłócili się na dobre. Patrycja nie chciała wyprasować koszuli, wieczór sylwestrowy mężczyzna zamienił jej w piekło. Kłócili się. On z balu wyszedł przed 20. Wcześniej zerwali ze sobą. Wrócił nad ranem, twierdzi że w hotelowym pokoju jego była narieczona była w łóżku z jego kolegą... Tyle, że na tym historia młodzieńczej miłości młodej skierniewiczanki i policjanta drogówki się nie kończy. Mężczyzna twierdził, że pieniądze na operację powiększenia biustu dziewczynie... pożyczył. Pożyczał - jak twierdzi - także na kurs, prezenty dla rodziców, pożyczką miały być pieniądze, jakie wydał na przedłużenie włosów Patrycji.

- W jaki sposób zawieraliście państwo umowy pożyczki? - dopytywała sędzia Anna Czerwińska podczas wtorkowej (20.11), pierwszej rozprawy.

Łukasz M. miał problem z odpowiedzeniem na pytanie, co pożyczką było, co nie. Stało na tym, że jest w stanie odstąpić od zwrotu kwot (kosztów prezentów) małych, ale duże prezenty to dług, który na dziewczynie ciąży.

- Mnie nie stać na robienie dużych prezentów dlatego musiałem wziąć pożyczkę m.in. na zapłacenie za operację powiększenia biustu.

Czy naciskał, by dziewczyna powiększyła piersi? Nie pamięta, ale jak podkreślał - jest policjantem więc ma wiele rzeczy na głowie, wiele musi pamiętać.

- A gdybyście państwo byli małżeństwem, nie narzeczeństwem, czy wówczas również żądałby pan zwrotu wcześniej ofiarowanych prezentów, pożyczki? - dopytywała sędzia.

- Z szacunku do mnie musiałaby mi je oddać bo umowa to umowa. Przynajmniej powinna się starać je oddać. Zabieg, kurs, włosy i prezenty świąteczne dla rodziców - jestem pewien, że to wszystko były pożyczki.

Mecenas Franciszek Traut, obrońca dziewczyny, dopytywał: - Czy uzyskał pan korzyść z faktu, że narieczona powiększyła biust?

Reprezentująca Łukasza M. adwokat dopytywała z kolei: - Co pan mecenas ma na myśli pytając o korzyści?

Potyczka adwokacka rozbawiła, zwłaszcza gdy pani mecenas domagała się wyjaśnienia co pytający ma na myśli pytając o „korzyści”.

Reprezentujący Patrycję Pająk adwokat dowodzi, że roszczenie Łukasza M. jest niezgodne z zasadami życia społecznego. Czy normalną sytuacją jest, że narieczony zbiera paragony za zakup w Tesco, by móc kiedyś, w razie niepowodzenia związku, domagać się zwrotu pieniędzy?

- Nie bez znaczenia w całej sprawie jest również fakt, że moja klientka była pod dużym wpływem swojego dużo starszego, dojrzałego partnera - mówi. - Chciała mu się podobać, być atrakcyjną, domaganie się zwrotu pieniędzy za operację jest absurdem, nie do przyjęcia.

Anna Wójcik - Brzezińska, fot. Patrycja Pająk

Masz pytanie do autora? Napisz: a.wojcik@glossk.pl

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/19975-oddaj-kase-za-biust>